

Czarna limuzyna zatrzymała się przed stojącym na skraju lasu domem, otoczonym wysokim płotem. Zza kierownicy wyskoczył ksiądz Kanclerz i pośpiesznie otworzył tylne drzwi. Biskup Resoh wysiadł leniwie i ogarnął wzrokiem parterowy budynek z płaskim dachem i małymi okienkami.

– Mam nadzieję, że Dyrektor wymyślił naprawdę coś ekstra, skoro fatygował nas na to zadupie - mruknął.

Musiał być przecież powód, dla którego nie przyjmował ich w Toruniu, ale zdecydował się zdradzić jedno ze swoich tajnych miejsc. Ku zaskoczeniu Resoha drzwi otworzył sam Dyrektor. Zazwyczaj wysługiwał się jednym ze swoich dwóch asystentów.

- Co za zaszczyt – Dyrektor wyszczerzył się szeroko i zaprosił do niewielkiego pokoju, w którym stały dwa fotele i mały stolik, a na nim butelka koniaku i dwa kieliszki. Gospodarz pośpiesznie je napełnił.

- Wypijmy za dzisiejszy dzień – wznosił toast i podał kieliszek biskupowi.

– A konkretnie? – Resoh zmrużył oczy.

- Ten dzień przejdzie do historii, a właściwie zmieni ją.

- Słucham z niecierpliwością.

Dyrektor wskazał biskupowi miejsce na fotelu, sam zajął drugi, nie zwracając sobie głowy Kanclerzem, który posłusznie stał obok.

- Od dłuższego czasu głowimy się, co zrobić z Franciszkiem – zaczął Dyrektor. – Ten idiota, który naprawdę chce postępować według ewangelicznych bzdur, narobił nam już wielu szkód, a będzie jeszcze gorzej. Coraz więcej ludzi słucha jego, a nie nas. Trzeba przeciwdziałać, dopóki nie będzie za późno. Rozważaliśmy różne opcje, w tym te najcięższego kalibru. Co prawda on nie za bardzo dba o własne bezpieczeństwo, ale to i tak zbyt ryzyko. Musimy przeprowadzić akcję, która nie zostawi śladu i wiem już, jak to zrobić – zawiesił głos. – Najlepiej, gdyby nigdy się nie urodził – dopił koniak i oblizał wargi.

- Niby, że jak?

- Czas zrobić użytek z naszego wehikułu.

Resoh był jedynym biskupem wtajemniczonym w badania Dyrektora nad pokonywaniem czasu. Złatwiał pieniądze na ich finansowanie. Wiedział o prowadzonych próbach. Asystenci Dyrektora, pełniący rolę królików doświadczalnych, cofali się o rok, potem o dwa lata, pięć, dziesięć i wreszcie pięćdziesiąt.

- Co to ma wspólnego z Franciszkiem? – Resoh zmarszczył brwi.

– Jego rodzice przybyli do Argentyny statkiem na początku 1929 roku, ale planowali wypłynąć wcześniej – mówił podekscytowany Dyrektor. – Mieli już nawet wykupione bilety na rejs jesienią 1927 roku. Niestety, przeciągnęły się transakcje związane ze sprzedażą majątku, który miał im pozwolić na start w nowym kraju. To właśnie chcę zmienić – rozpromienił się Dyrektor. - Statek, którym nie popłynęli na-

zywał Principessa Mafalda i zatonął podczas tego rejsu. Na dno poszła blisko jedna czwarta z ponad tysiąca pasażerów.

Resoh był pod wrażeniem. Zbrodnia doskonała to taka, której nie popełniono, a delikwent przestaje istnieć. Zostaje wymazany z historii. Było tylko jedno ale.

– Skąd wiadomo, że jego starzy znajdą się właśnie wśród tych, którzy zginęli?

- Proszę mnie nie obrażać – nadał się Dyrektor. – Dokładnie wszystko zaplanowałem. Moi ludzie dostali rozkaz wejścia na statek i dopilnowania, aby państwo Bergoglio poszli na dno.

- To dla nich ryzykowne. Mogą pójść na dno razem z nimi.

- I tak będzie – oświadczył Dyrektor. – Oddadzą życie za sprawę.

Resoh z uznaniem pokiwał głową. Sam nigdy nie dorobił się takich wyznawców.

- Kiedy twoi asystenci wyruszają?

Dyrektor zarechotał.

- Od miesiąca pracują nad tym, aby starzy Franciszka wsiedli na ten cholerny statek.

– Co z wehikułem? Zostanie w przeszłości? Ktoś może go znaleźć – niepokoił się Resoh.

- Wydałem rozkaz zniszczenia wehikułu, spaliłem wszystkie notatki i wykasowałem dane z komputera. Wehikuł nigdy nie istniał – Dyrektor rzeczywiście o wszystkim pomyślał.

- Nie szkoda ci?

- Zbuduję sobie nowy – Dyrektor wypiął brzuch. – Mogę mieć w każdej chwili tuzin oddanych asystentów. I asystentek.

Resoh z wrażenia nalał sobie cały kieliszek koniaku i wypił od razu połowę.

- Kiedy to się stanie?

- Statek zatonął 25 października 1927 roku – oświadczył uroczystym tonem Dyrektor. – Dzisiaj mamy rocznicę.

Z wewnętrznej kieszeni marynarki wyjął smartfona i wpisał w wyszukiwarkę hasło: Jorge Borgoglio, papież Franciszek. Resoh wstał i pochylił się nad Dyrektorem. Kanclerz również zbliżył się. Jaśniejący ekranik był teraz dla nich najważniejszym punktem na świecie.

- Jasna cholera!!! – wrzasnął na całe gardło Dyrektor.

Resoh i Kanclerz milczeli. Pierwszy poczerwieniał ze złości, drugi zbladł. Na Tronie Piotrowym nadal zasiadał ten sam człowiek, Argentyńczyk, syn włoskich emigrantów, którzy cudem ocaleli z katastrofy statku.

– Co teraz? – Resoh odzyskał mowę.

- Zbuduję drugi wehikuł i wyślę kolejnych ochotników – Dyrektor walił pięścią w podłokietnik fotela. – I tak do skutku.

- Praca nad pierwszym zajęła ci dziesięć lat – przypomniał Resoh.

- Teraz pójdzie szybko. Mam w głowie całą konstrukcję maszyny – Dyrektor poklepał się po rudych włosach. – Odtworzę ją raz dwa.

Resoh wyraził nadzieję, że tak będzie. Pożegnał się i z Dziekanem opuścili dom. Wsiadając do samochodu, podzielił się z podwładnym swoją refleksją.

- Wiedziałem, że to się nie uda. Historii nie da się zmienić. Można ją, co najwyżej zakłamać.

- A jeśli - zaczął nieśmiało Dziekan, - to nie jest sprawa historii, ale czyjeś działanie.

- Niby czyje?

Dziekan przełknął ślinę.

- Tego, w którego udajemy, że wierzymy – odparł nieporadnie.

Resoh kazał mu się zamknąć i ruszać.

- Jeszcze jeden taki tekst, a poszukam sobie nowego dziekana – ostrzegł.

Podczas jazdy nie odzywał się, a nastroszona mina sygnalizowała, że lepiej go nie drażnić. Po kilkudziesięciu kilometrach zadzwonił telefon. Dyrektor.

- Nie pamiętam! – krzyczał rozgorączkowany. – Nie mogę sobie przypomnieć żadnego elementu dotyczącego wehikułu. Kompletna pustka, jakby wszystko, ze mnie wyparowało!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Olaf Tumski, dodano 19.09.2013 20:11

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.